

Mariusz Mohyluk

Teoria prawa radzieckiego w poglądach wybranych prawników II Rzeczypospolitej

Keywords: Soviet law

Summary

Polish lawyers in the period of Second Republic (1918–1939) were interested in changes of Soviet law, its theoretical grounds and practice. They were trying to analyze the Soviet law on comparative basis. From the beginning of 1920 the big stream of individual and group (organized) research has started. Such outstanding Polish lawyers as: Leopold Caro, Ignacy Czuma, Konstanty Grzybowski, Szymon Rundstein and Wiktor Sukiennicki can be regarded as pioneers in research on this field. Each of them represented his own method of research, due to differences in legal education, scientific interests or in philosophy of life. However, their conclusions were similar with those coming from modern sovietologists.

Po I wojnie światowej w całej Europie doszło do daleko idących przemian ideowych i ustrojowych. Rewolucje społeczne, odrodzenie państw, narodowe świadomości kłęk i zwycięstw były siłą napędową tych zjawisk. Z perspektywy czasu fenomen kształtowania się ustrojów totalitarnych można analizować jako niezwykle eksperymenty na żywym organizmie. Miały one polegać na tworzeniu nowych społeczeństw funkcjonujących w nowych porządkach prawnych. Motywem przewodnim owych przeobrażeń była negacja poprzedniego tradycyjnego czy uznawanego od dłuższego czasu status quo. Rewolucja rosyjska 1917 r. i powstanie systemu sowieckiego były elementami tych przemian.

Bolszewicy, po przejęciu władzy w 1917 r. w Piotrogradzie, całkowicie odrzucili rosyjskie, burżuazyjne prawo. Zaczęli tworzyć nowe, radzieckie – praktycznie od zera. Dekret nr 1 o sądzie z grudnia 1917 r. uchylał moc wszystkich

praw przedrewolucyjnych i dopuszczał ich stosowanie, jeżeli nie sprzeciwiały się rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnej świadomości prawnej. Dekret nr 3 z lipca 1918 r. wykluczał w ogóle stosowanie prawa przedrewolucyjnego. Sądy miały kierować się tylko „dekretami rządu robotniczo-chłopskiego i sumieniem socjalistycznym”¹.

Radzieckie prawo w okresie komunizmu wojennego (1917–1921) rozwijało się spontanicznie, bez teoretycznego przygotowania², opierając się głównie na dekretach rewolucyjnego rządu oraz na rewolucyjnej świadomości sędziów ludowych. W pierwszych chwilach w ogóle odrzucano myśl o kodyfikowaniu też prawa³.

Rozwój radzieckiej doktryny prawnej był więc ściśle związany z polityczno-prawną praktyką przeobrażeń rewolucyjnych w pierwszych latach władzy radzieckiej. W początkowym okresie głównym ośrodkiem kreującym nowe spojrzenie na prawo stał się Ludowy Komisariat Sprawiedliwości, w którym skupili się prawnicy stojący na stanowisku materializmu dialektycznego. Punktem wyjścia dla tych prac były poglądy przywódcy rewolucji W. I. Lenina, stanowiące właściwie leninowską interpretację stanowisk Marksa i Engelsa na temat państwa i prawa. W. L. Lenin nie ukrywał swojej niechęci do prawa. Twierdził, że każde państwo jest klasową dyktaturą – władzą niczym nieograniczoną, nieskrępowaną prawami i przepisami. Było to świadome rozwinięcie tezy marksistów o tym, że państwo i prawo są narzędziami ucisku klasowego. Prawo jest nakazem tych, którzy są u władzy; prawo powinno być posłusznym sługą, nigdy panem. Dzierżyciele władzy faktycznie mogą obejść się bez prawa. Przy takim jego traktowaniu nie dziwią rozwiązania zawarte w pierwszych radzieckich dekretach całkowicie zrywających z porządkiem prawnym Rosji carskiej. W myśl tego podkreślano „świadomość rewolucyjną” jako doniosłe kryterium wymiaru sprawiedliwości i walki o praworządność. Jeden z bliskich współtowarzyszy

¹ A. Bosiacki, *Utopia. Władza. Prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*, Warszawa 1999, s. 163 i nast.

² K. Marks i W. I. Lenin byli z wykształcenia prawnikami, jednak w swych pracach poświęconych przeważnie zagadnieniom ekonomicznym i politycznym nie zajmowali się zupełnie teorią prawa.

³ A. Lityński, *Historia prawa radzieckiego 1917–1991. Krótki kurs*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2005, t. III, s. 139–175; K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2005, s. 361–372; M. Filar, *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992. Aleksandr Grigoriewicz Gojchbarg – jeden z ówczesnych prawników radzieckich – uważał, że w socjalizmie istnieć będzie przede wszystkim prawo niepisane, a kodeksy będą jedynie uregulowaniem przejściowym na drodze do socjalizmu. Cechą charakterystyczną bolszewickich kodeksów miała być ich krótkotrwałość – odwrotnie niż w systemach burżuazyjnych. W 1922 r. Lenin pisał m.in., że należy stworzyć nowe prawo cywilne, a nie przyswajać sobie stare koncepcje burżuazyjnego prawa cywilnego. „Nie ma dla nas nic prywatnego, wszystko w dziedzinie gospodarczej jest dla nas rzeczą publicznoprawną, a nie prywatną. Stąd konieczność ingerencji państwa w sferę stosunków prywatnoprawnych, stosowania wobec nich naszej rewolucyjnej świadomości prawnej”. Zdaniem Lenina prawo tak naprawdę jest narzędziem wyzyskiwaczy służącym do zniewalania ludzi wyzyskiwanych, a prawnicy to najbardziej reakcyjni ludzie na świecie.

Lenina i współtwórców podstaw radzieckiej teorii prawa P. I. Stuczka określił obowiązujące prawo jako rezultat rewolucji związanej z instytucjonalną nadbudową społeczeństwa w sposób odpowiadający przeczcuciu mas ludowych. Podnosząc kwestię tak zwanej praworządności socjalistycznej twierdził, iż powinna ona stać się orężem w zwalczaniu postaw nihilistycznych w prawie stosowanym przez klasę robotniczą.

Zanegowanie przez radzieckich rewolucjonistów europejskiego dorobku teoretyczno-praktycznego w dziedzinie prawa spowodowało konieczność wypracowania nowej teorii prawa, która jednocześnie uwzględniałaby w tej materii poglądy Engelsa, Lenina i Marksa. Należało również krytycznie odnieść się, stosując marksistowsko-leninowską dialektykę, do głównych burżuazyjnych koncepcji prawa oraz wskazać dalsze kierunki rozwoju radzieckiej nauki państwa i prawa. W 1919 r. Stuczka pisał, że prawo radzieckie rozwija się w dwóch stadiach: w okresie przejściowym, tj. państwie dyktatury proletariatu oraz jako prawo społeczeństwa socjalistycznego⁴. W okresie przejściowym obowiązuje „specjalne prawo”, bo „sam ustrój nie zmienia się w jednym momencie, ponieważ stara formacja tkwi w przekonaniach ludzi jako tradycja przeszłości”. Stuczka zaproponował także opracowanie kodeksu prawa proletariackiego, który składałby się z następujących części: konstytucji radzieckiej, praw i obowiązków obywatelskich, prawa socjalnego (rodzinnego, własnościowego, pracy), prawa zobowiązań i prawa międzynarodowego. Jak widać, prawo – wbrew teom Lenina – stawało się jednak nieodzownym elementem państwa radzieckiego. Co prawda prawo to miało zniekształconą treść i formę, ale istniało; było na usługach władzy, zredukowane do świadomości rewolucyjnej i sądów ludowych, lecz jednak istniało. Radzieccy prawnicy dyskutowali o nim, toczyli teoretyczne konstrukcje, po prostu szukali jego tożsamości.

Jak oceniał krakowski uczonej, prawnik Konstanty Grzybowski (w roku 1928) – państwo sowieckie **nie jest państwem prawnym**⁵. Podstawą działalności organów państwowych nie były obiektywne normy prawne, uprzednio opublikowane, ulegające zmianom tylko w ściśle określony sposób. Normy prawa pisanego w systemie sowieckim były jedynie ogólnymi wytycznymi, „technicznymi instrukcjami”. K. Grzybowski, który wśród prawników polskich okresu międzywojennego jako jeden z pierwszych podjął studia z problematyki sowietologicznej – sformułował nader krytyczną, ale obiektywną interpretację systemu sowieckiego. Podkreślał, że zasadniczą legitymacją systemu sowieckiego jest utopia: zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, bezklasowego i bez wyzysku.

⁴ A. Sylwestrzak, *P. I. Stuczka i jego miejsce w radzieckiej nauce prawa*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego” nr 7, Gdańsk 1978, s. 5–19.

⁵ K. Grzybowski, *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowietkich Republik. Doktryna i konstytucja*, Kraków 1929, s. 22 i nast.

Z końcem okresu komunizmu wojennego (1922 r.), w związku z rozwojem Nowej Polityki Ekonomicznej, ożywieniem życia gospodarczego oraz wydawaniem szeregu kodeksów prawnicy radzieccy zaczęli poważnie dyskutować na temat teoretycznych konstrukcji prawnych dostosowanych i wynikających z radzieckiego ustroju społeczno-politycznego. Tym samym uznano obiektywną konieczność istnienia w państwie nowego typu systemu prawnego⁶. Zdaniem W. Sukiennickiego, „większość wówczas działających na terenie ZSRR autorów skłonna była opierać się w swych rozważaniach na najbardziej nowoczesnych w myśli prawniczej teoriach Petrażyckiego (Rejsner, Engel, Iliński) lub Duguita (Gojbarch, Woltson i in.)”. Na zwołanym w Moskwie w 1931 r. I Wszechzwiązkowym Zjeździe Marksistów – teoretyków państwa i prawa – zostały one jednak potępione. Na Zjeździe przyjęto, iż teoria psychologiczna L. Petrażyckiego prowadzi do stanowiska podmiotowego idealizmu, a teoria L. Duguita opiera się na sprzecznym z marksowską zasadą walki klas solidaryzmie społecznym. Z ogólnymi założeniami marksizmu-leninizmu pozostały w opinii członków Zjazdu jedynie prace dwóch radzieckich prawników: P. I. Stuczki i E. Paszukanisa. Tylko ich teorie były zgodne z tezami ogólnego marksowsko-leninowskiego światopoglądu filozoficznego, tj. materializmu historycznego. I tak, według P. I. Stuczki prawo jest to „odpowiadająca interesom klasy panującej i ochraniająca przez jej zorganizowaną siłę formę stosunków społecznych, tj. stosunków produkcji i wymiany”⁷. Z kolei zdaniem E. Paszukanisa, prawem będą nie wszystkie ogólne stosunki społeczne, cały system lub porządek stosunków społecznych, lecz tylko pewne specyficzne stosunki społeczne, zachodzące w społeczeństwie kapitalistycznym między poszczególnymi właścicielami przeznaczonych do wymiany na rynku towarów⁸. Owe stosunki społeczne odrywają się od ich podłoża ekonomicznego i przybierają zamaskowaną ideologicznie formę prawną. Właściciele towarów występują tu jako „podmioty uprawnień”, ich kontrahenci – jako „podmioty zobowiązań”, a stosunki wymiany towarów są „stosunkami prawnymi”. W społeczeństwie socjalistycznym, bez wolnego rynku i konkurencji, bez sprzecznych interesów między właścicielami towarów, zniknie cała ideologia prawna, wszystkie konstrukcje myślowe stosunków i norm prawnych. W nowym, bezklasowym społeczeństwie socjalistycznym nie będą obowiązywały

⁶ W. Sukiennicki, *Marksowsko-leninowska teoria prawa*, s. 289–290 w antologii M. Kornata, *Polska szkoła sowietologiczna (1930–1939)*, Kraków 2003.

⁷ Ibidem, s. 296–297; A. Sylwestrzak, *P. I. Stuczka i jego miejsce...*, s. 5–19.

⁸ W. Sukiennicki, *Marksowsko-leninowska...*, s. 298–302. Zob. J. B. Paszukanis, *Ogólna teoria prawa a marksizm*, Warszawa 1985, ze słowem wstępnym J. Kowalskiego; A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności*, Warszawa 1996, s. 335–341; W. Stańkiewicz, *Koncepcja prawa J. B. Paszukanisa – dylematy teorii i praktyki*, „Państwo i Prawo” 1982, z. 8, s. 41–53; A. Kozak, *Poglądy Jewgienija B. Paszukanisa na istotę prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1988, nr 983, „Przegląd Prawa i Administracji” XXIV, s. 4–17.

normy prawne, a pozostaną tylko przepisy i normy celowościowo-techniczne wynikające ze świadomego planowania przyszłości. Definicje prawa zaproponowane przez obu prawników były – moim zdaniem – na siłę i pozornie dostosowywane do marksowsko-leninowskiej dialektyki państwa i prawa. Stanowiły one raczej próbę zakamufłowania rzeczywistej treści i sensu radzieckiego systemu prawnego, charakteryzującego się atrofią prawa prywatnego na rzecz prawa publicznego.

Problematyką przemian w prawie radzieckim na tle porównawczym, jego podstawami teoretycznymi i praktyką chętnie zajmowali się prawnicy II Rzeczypospolitej. Od początku lat dwudziestych rozpoczął się cały nurt badań indywidualnych i zinstytucjonalizowanych⁹. Spośród instytucji najważniejszy był wileński Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, którego twórców (m.in. Stefana Ehrenkreutza, Wiktora Sukiennickiego, Stanisława Swianiewicza, Witolda Staniewicza, Mariana Zdziechowskiego), wywodzących się głównie z Uniwersytetu Stefana Batorego, uważa się za prekursorów polskiej szkoły sowietologicznej. Za pierwszą pracę poświęconą badaniom nad prawem i ustrojem Związku Sowieckiego można uznać książkę I. Czumy *Konstytucja Rosji Sowieckiej*¹⁰. Problematyką tą zajmowali się również inni wybitni prawnicy II Rzeczypospolitej, tacy jak: Konstanty Grzybowski, Władysław Leopold Jaworski, Waław Komarnicki, Rafał Lemkin, Waław Makowski, Juliusz Makarewicz, Szymon Rundstein.

Pierwszą stricte prawniczą publikacją w II RP poruszającą problematykę prawa konstytucyjnego Związku Radzieckiego był komentarz I. Czumy pt. *Konstytucja Rosji Sowieckiej z 1923 r.*¹¹ Autor dość ostrożnie ustosunkował się do niektórych rozwiązań ustrojowych państwa radzieckiego. Przyjął metodę polegającą na tym, iż pod artykułami tłumaczonej przez niego ustawy zasadniczej przytaczał wypowiedzi teoretyków bądź samych budowniczych rosyjskiej republiki lub cytował wyjątki z konstytucji innych państw. Cytował więc m.in. K. Marksa, G. Jellinka, Zinowiewa, Bucharina, Lenina oraz przepisy konstytucji niemieckiej, polskiej, szwajcarskiej, francuskiej, a nawet japońskiej. Po takim wprowadzeniu sam zabierał głos, próbując samodzielnie interpretować i ewentualnie konfrontować poszczególne treści. Już w pierwszych uwagach, pisząc o dynamicznych przemianach w systemie prawnym Rosji w latach 1917–1918

⁹ Zob. M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, Kraków 2004 i tam dalsza literatura na ten temat; M. Mohyluk, *Prawo radzieckie w nauce i publicystyce prawniczej II Rzeczypospolitej – stan badań i problemy badawcze*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2004, t. II, s. 67–81.

¹⁰ I. Czuma, *Konstytucja Rosji Sowieckiej*, Kraków 1923.

¹¹ Więcej o I. Czumie zob. w: Ignacy Czuma, *Absolutyzm ustrojowy. Wybór pism ze wstępem M. Marszała*, Kraków 2003. Także, *Państwo i prawo w poglądach Ignacego Czumy*, [w:] *Wybitni prawnicy na przestrzeni wieków*, red. M. Marszał, J. Przygodzki, Wrocław 2006.

stwierdził, że „tutaj prawo [...] staje się instrumentem gwałtownych przemian socjalnych, szybko po sobie następujących, zmienia prędko swe kształty, wygląd”¹². Trafnie więc dostrzegł **zjawisko instrumentalnego traktowania prawa**. Nie zgodziłbym się jednak z opinią I. Czuma wyrażonej w zdaniu: „organizacja prawna społeczeństwa niewątpliwie doznaje zmiany – i to kolosalnej – ale nie można nigdy twierdzić, że porzucono stary materiał, a do tworzenia użyto całkowicie świeżego, dotąd obcego”¹³. Autor najwyraźniej pominął w swych rozważaniach trzy dekryty o sędzie, w których przecież bolszewicy praktycznie zrywali ze starym porządkiem prawnym – artykułując wprost nihilizm prawniczy. Porównując „Deklarację Praw Ludu Pracującego i Wyzyskiwanego”, która weszła w życie jako integralna część pierwszej radzieckiej konstytucji w roku 1918, do deklaracji amerykańskiej z 1776 r. i francuskiej z 1789 r. stwierdził, że pod względem formy owszem je przypomina, lecz jeśli chodzi o treść to zasadniczo się od nich różni, gdyż „amerykańska (i francuska) głosi równość [...] rosyjska przesuwa dotychczasowy stosunek sił społecznych w odwrotnym kierunku – dotychczasowi uprzywilejowani stają się upośledzonymi a dotychczasowi upośledzeni – uprzywilejowanymi”¹⁴. Deklaracje te na pewno były dezyderatami co do formy przyszłego ustroju. Ale tu I. Czuma słusznie zwraca uwagę na to co było i w gruncie rzeczy ciągle jest charakterystyczne dla rosyjskiej elity politycznej – naśladownictwo formy, kamuflowanie treści. Tak było w całych dziejach ZSRR, gdzie za fasadą słów, posklejanych w zdania, tworzących wielce skomplikowane materialistyczne koncepcje i konstrukcje, kryła się brutalna, ociekająca krwią rzeczywistość. Jakże mylił się I. Czuma pisząc, że „polityka agrarna Sowieckiej Republiki ulega ciągłym zmianom w kierunku uznania trwałego stosunku rolnika do ziemi i indywidualnego sposobu gospodarowania”¹⁵. Pamiętajmy jednak, że pisał tak, komentując przemiany własnościowe na wsi rosyjskiej w latach 1918–1923, kiedy to faktycznie zniesiono prywatną własność ziemi na rzecz ogólnoludowego majątku, a chłopcy rosyjscy stawali się prawnymi użytkownikami gruntów. Wiele można jeszcze znaleźć w publikacji I. Czuma uproszczeń, nieścisłości i błędnych konkluzji. Ma ona jednak charakter pionierski. Sam autor zresztą przyznał, że „bolszewizm jest etapem szerokiego procesu, którego formy przeistaczają się, rozwijają i zaprowadzą w ostatecznym rezultacie do bliżej nam nieznanym skutków”¹⁶. Komentowaną przez ze mnie pracę I. Czuma należy potraktować jako początek dociekań sowietologicznych w II RP. Lubelski profesor chętnie i konsekwentnie wracał do tej problematyki przez cały okres II RP. Należy w tym miejscu wspomnieć o jego wartościowych publikacjach: *Dzi-*

¹² I. Czuma, *Konstytucja...*, s. 2.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 4.

¹⁵ Ibidem, s. 7–8.

¹⁶ Ibidem, s. 3.

*siejsza filozofia sowieckiego prawa a romantyzm prawniczy*¹⁷, *Filozoficzne punkty styczne zachodu z bolszewizmem*¹⁸ – obie z 1930 r. Pisząc o bolszewizmie z katolickiego punktu widzenia, interesowała go geneza państwa radzieckiego, jego pojęcie oraz teoria radzieckiego prawa. Rozważania swoje wywodził z tradycji filozoficznej i praktyki prawnoustrojowej tzw. zachodu Europy. Twierdził, że począwszy od rewolucji francuskiej, szkoły historycznej w Niemczech z pomocą pozytywizmu prawniczego (w drugiej połowie XIX w. i początku XX) doszło do wykrystalizowania się pewnego systemu europejskiej filozofii prawa dającego się zamknąć w kilku zasadach:

- jest jedno prawo pozytywne – prawo produktem organów (czynników), które przez to samo prawo pozytywne w tym charakterze są uznane;
- absolutyzacja państwa – prawem jest to, co jako takie wytwarza lub pozwala wytworzyć państwo;
- praworządność oznacza jedynie dążenie do zgodności sytuacji z obowiązującymi normami;
- usankcjonowanie podziału władz;
- wykształcenie się na płaszczyźnie praw majątkowych i uprawnień publicznych doktryny indywidualistycznej i kolektywistycznej;
- desakralizacja państwa¹⁹.

Celowo przytoczyłem te zasady, gdyż zdaniem I. Czумы „wszystkie te szaleństwa i zbrodnie doktryny bolszewickiej i praktyki tkwią potencjalnie w doktrynach i prądach Zachodu [...] zwichniętej równowagi moralno-filozoficznej”²⁰. Bolszewizm „jest objawem rozkładu moralno-filozoficznego człowieka, rozkładu, który jako teoria, a raczej zbiór teorii, przygotowywał się długo na różnych polach”²¹. Można się zgodzić z tym poglądem, bo faktycznie, jeśli przyjrzymy się rozwiązaniom konstytucyjnym w Rosji Radzieckiej, to mamy do czynienia z rozkwitem i onnipotencją prawa pozytywnego, absolutyzacją państwa, jednowymiarową ideologicznie praworządnością, forsowaniem doktryny kolektywistycznej, negacją podziału władz, desakralizacją państwa. Wszystkie wyżej wymienione zasady – owoce historycznego rozwoju europejskiej doktryny polityczno-prawnej – na zasadzie negacji bądź w monstrualnych rozmiarach znalazły odzwierciedlenie w państwie radzieckim. Kończąc uwagi o poglądach I. Czумы na temat radzieckiego prawa konstytucyjnego, chcę nadmienić, że w latach międzywojennych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim prowadzono pogłębione studia z zakresu katolickiej nauki społecznej. Studia te obejmowały problematykę przeobrażeń ideologicznych i ustrojowych ówczesnej Europy,

¹⁷ I. Czuma, *Dzisiejsza filozofia sowieckiego prawa a romantyzm prawniczy*, Lublin 1930.

¹⁸ I. Czuma, *Filozoficzne punkty styczne zachodu z bolszewizmem*, Lublin 1930.

¹⁹ Ignacy Czuma, *Absolutyzm ustrojowy...*, s. 228–231.

²⁰ I. Czuma: *Filozoficzne punkty...*, s. 29.

²¹ *Ibidem*, s. 25.

w tym i ZSRR. Do tzw. „Grupy lubelskiej” zajmującej się problematyką bolszewizmu poza I. Czumą należeli także ks. Antoni Szymański (w latach 1934–1939 rektor tej uczelni), ks. Józef Pastuszka, ks. Piotr Stopniak, Antoni Kozłowski, Henryk Dembiński²². Najważniejszym osiągnięciem lubelskich badaczy była praca zbiorowa pt. *Bolszewizm* z roku 1938. Był to cykl wykładów zorganizowanych w 1937 r. przez KUL i Wyższe Seminarium Duchowne w Lublinie. W wykładzie *Państwo sowieckie*²³ I. Czuma, znając już konstytucję stalinowską, znowu dokonał ogólnej, konsekwentnie krytycznej analizy koncepcji państwa radzieckiego. Jego zdaniem, państwo radzieckie utraciło swój cel moralny, przez co „przestało być dobrem osobnego i wysokiego gatunku”²⁴. „Państwo sowieckie – pisał – staje się narzędziem dyktatury garści inteligentów, o wielkim odsetku żydowskim, nad wielomilionową masą narodowości podległych państwu rosyjskiemu. Państwo staje się narzędziem ucisku – pozornie dyktatury proletariatu, w gruncie rzeczy początkowo dyktatury partii, w gruncie oligarchii, a ściśle jednostki (Lenina, Stalina)”²⁵. Paradoks bolszewizmu zdaniem I. Czumi polegał na tym, że z jednej strony przywódcy bolszewicy głosili hasła obumierania państwa, a z drugiej rozbudowywali aparat przemocy. „Państwo, straciwszy busołą moralną, wytwarza samo moralność”²⁶ – celnie zauważył I. Czuma, który podobnie jak pozostali wykładowcy „Grupy lubelskiej” twierdził, że komunizm obarczony jest „błędem antropologicznym”, depersonifikującym człowieka, godząc się tym samym z opiniami A. Szymańskiego i J. Pastuszki, że „człowiek się nie liczy, byleby trwało społeczeństwo”, a bolszewizm czyni z niego jedynie „wypadkową siłę przyrody, małym królikiem olbrzymiej maszynierii świata, poddanym prawom fizycznym, działającym ze ślełą koniecznością”.

Niewątpliwie prekursorską oraz wnikliwą analizę radzieckiego systemu prawnoustrojowego stanowiła wspomniana rozprawa Konstantego Grzybowskiego pt. *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowietkich Republik. Doktryna i konstytucja* z 1929 r. Krakowski profesor interpretował radziecką koncepcję państwa i prawa jako prawnik, ale także poddawał ją analizie w kategoriach psychologiczno-socjologicznych. K. Grzybowski czerpał szeroko z dorobku nauki zachodniej. W trakcie swych badań sięgał do ustaleń prawników niemieckich (m.in. Carla Schmitta, Maxa Webera). W pierwszej części rozprawy omówił podstawy doktrynalne systemu radzieckiego, w drugiej zaś szczegółowo zbadał radzieckie ustawodawstwo konstytucyjne z uwzględnieniem konstytucji z roku 1918 i 1923. Niezwykle ważnym osiągnięciem K. Grzybowskiego było zwrócenie uwagi na odmienny od zachodniego radziecki sposób myślenia na temat roli i znaczenia

²² M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm...*, t. 2, s. 196–208.

²³ I. Czuma, *Państwo sowieckie*, [w:] *Bolszewizm*, praca zbior., Lublin 1938, s. 83–108.

²⁴ Ignacy Czuma, *Absolutyzm ustrojowy...*, s. 371.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 373.

konstytucji w państwie. Według K. Grzybowskiego radziecka konstytucja ustanawia prowizorium na okres przejściowy, by wygrywać konfrontacje z wrogim otoczeniem. Konstytucja zatem jest wyrazem chwilowej potrzeby, zmiennym środkiem do mobilizacji społeczeństwa, sposobem przetrwania okresu, w którym świat dzieli się na dwa nieprzyjacielskie obozy: kapitalistyczny i socjalistyczny²⁷.

Do poznania radzieckiej teorii prawa wydatnie przyczynił się także prawnik, znawca i negocjator traktatów międzynarodowych, uczestnik prac unifikacyjnych w Lidze Narodów oraz Akademii Prawa Międzynarodowego, sędzia Stałego Trybunału Arbitrażu w Hadze, Szymon Rundstein. Ogłosił wiele prac, z których chyba największym rozgłosem cieszyła się rozprawa *Zasady teorii prawa* (1924) i *W poszukiwaniu prawa cywilnego* (1939)²⁸.

Sz. Rundstein, badając systemy totalitarne okresu międzywojennego, najwięcej miejsca poświęcił samemu prawu. Ważne dla niego były zmiany polegające na odrzuceniu podziału na stanowienie, stosowanie i wykonywanie prawa. Punkt ciężkości przesunął się na wykonywanie, czyli zabieg wyłącznie techniczny, wolny od uprzedniego związania prawem. Takie ujęcie od strony teoretycznej odpowiadało hitlerowskiej konkretyzacji i radzieckiemu technycyzmowi. Normy prawne – dowodził – przy zastosowaniu wspomnianych reguł pozbawione były generalnego charakteru, a do rangi zasady urastała nieprzewidywalność i atypowość każdej sytuacji. Jednostce – odtąd przedmiotowi prawa – nie przysługiwały żadne roszczenia, bo normy ogólne przestają stanowić źródło uprawnień. Normom abstrakcyjnym pozostawało ustalenie w najogólniejszym skrócie woli wodza (narodu, proletariatu), który mógł według uznania zmieniać własny plan oraz indywidualizować stany faktyczne. Wykładnia prawa nie spełniała wymogów tradycyjnie pojętej interpretacji, stając się procesem subiektywnym, przebiegającym w myśl dyrektyw technicznych i celowościowych. Sz. Rundstein nie ukrywał zdziwienia i uznał za wręcz paradoksalne stwierdzenia budowniczych totalitaryzmów, iż jedynie w ich państwach zrealizowano prawdziwą, a nie tylko formalną demokrację. Konsekwentnie, że nie miały nic wspólnego z samowo-

²⁷ K. Grzybowski, *Ustrój Związku...*, s. 23 i nast.; *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, Kraków 2000; M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm...*, t. 1, s. 353–373.

²⁸ Sz. Rundstein był autorem m.in.: *Kodyfikacji prawa międzynarodowego prywatnego w Niemczech* (1901); *Ludności wieśniaczej ziemi halickiej w XV wieku* (1903); *Z badań nad współczesną umową pracy* (1903); *O skutkach karnych zerwania umowy pracy* (1907); *Nowe poglądy na stanowisko sędziego przy stosowaniu ustaw* (1911); *Szkód wojennych a międzynarodowego prawa narodów* (1916); *Wykładni prawa i orzecznictwa* (1916); *Rejestracji traktatów* (1923); *Ćwiczeń praktycznych z prawa międzynarodowego* (1929). Najbardziej znanymi pracami Sz. Rundsteina w języku niemieckim są: *Das Recht der Kartelle* (1904); *Die Tarifverträge im französischen Privatrecht* (1905) jako część I oraz *Die Tarifverträge und die Moderne Rechtswissenschaften* (1906) jako część II; z kolei w języku francuskim napisał: *Arbitrage international en matière privée* (1928); *La justice internationale* (1929); *La cour permanente comme instance de recours* (1933). Zob. więcej na temat Sz. Rundsteina w pracy M. Mohyluka, *Szymon Rundstein o prawie radzieckim*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2008, t. VI, s. 67–77.

lą czy dyktaturą, ale wręcz były tejże demokracji najdoskonalszym przejawem, najwyższym stopniem urzeczywistnienia idei prawa. Ów paradoks – w opinii autora – najgłośniejszemu lansowanemu właśnie w ZSRR²⁹.

Sz. Rundstein twierdził, że we wszystkich systemach totalitarnych moralność jest tylko podrzędną funkcją w układzie wszechogarniającego mechanizmu państwowego. System totalitarny wymaga stworzenia nowej moralności. Trafnie Sz. Rundstein zauważył, że w obawie przed pluralizmem niszczy się wszelką spontaniczność organizacyjną, najłabszy odruch autonomii indywidualnej. Wówczas nie tylko pojęcie sfery prywatnej, ale już samo pojęcie prawa skazane jest na zagładę. Sz. Rundstein trafnie dostrzegł, iż bolszewizm w porównaniu do włoskiego faszystowskiego i niemieckiego narodowego socjalizmu znacznie głębiej wkroczył w sferę prywatną jednostki, ponieważ zniósł własność prywatną. Dążenie do ograniczenia i likwidacji sfery prywatnej jest głównym przejawem totalitaryzmu, ich zasadniczym wyznacznikiem, co jest zbieżne z poglądami współczesnych badaczy tych systemów³⁰.

Bardzo interesujące są rozważania Sz. Rundsteina w rozprawie *W poszukiwaniu...* na temat teorii prawa w faszystowskich Niemczech, Włoszech i Rosji Radzieckiej. Tu też wskazuje na pewne różnice i podobieństwa, choć kontekst historyczny jest inny. Już sam tytuł rozprawy wskazuje, że sprawa wcale nie była jednoznacznie rozstrzygnięta. Swe wywody Sz. Rundstein zaczął od przypomnienia poglądów teoretycznoprawnych Carla Shmitta (*O pojęciu polityczności*), w których postawiony był znak równości między polityką a prawem, gdzie państwo totalne nie zna żadnej apolitycznej sfery oddziaływań społecznych. Sz. Rundstein krytycznie odniósł się do tych idei, twierdząc, że sama idea prawa jest niezmienna, niezależnie od równowagi czy też płynności układu społecznego³¹. Szczególnie w okresach stabilności takiego układu widoczna jest tendencja izolowania i usamodzielnienia idei prawa. Powstaje wrażenie, iż właśnie funkcjonujący układ – dzięki temu, że istnieje i że jest stabilny – staje się najlepszym i najdokładniejszym wyrazem tej idei. Zachwianie równowagi tego układu zdaniem Sz. Rundsteina w rzeczywistości nie wpływa na ideę prawa, choćby była zastępowana przez ujęcia operujące pojęciem siły lub schematem celowości technicznej. „Zrywy rewolucyjne są czasami pogardy dla prawa – pisze Sz. Rundstein – ostrzeżenie przychodzi, bo idea prawa posiada moc oddziaływania na psychikę społeczną, bo dąży do stabilizacji nowego układu (trudno bytować w stałej gorączce przewrotu)”. I właśnie, zapominając o podkreślaniu wyłącznie politycznej funkcji prawa, „zwycięskie rewolucje rozpoczęły odwrót i wypowiedziały się za przywróceniem autonomiczności idei prawa”³². Taki na-

²⁹ Sz. Rundstein, *W poszukiwaniu prawa cywilnego*, Warszawa-Kraków 1939, s. 80–81 i 135.

³⁰ *Ibidem*, s. 130 i nast.

³¹ *Ibidem*, s. 28 i nast.

³² *Ibidem*, s. 30–31.

wrót objawił się w opinii Sz. Rundsteina przede wszystkim w Rosji Radzieckiej. Doktryna E. Paszukanisa, koncepcja P. I. Stuczki o „odrębności sektorów prawa”, teoria prawa gospodarczego, które w imię założeń planowo-technicznych miały zastąpić przebrzmiałą cywilistykę były uważane pod koniec lat 30. za szkodnictwo, przeżytek i niezrozumienie nauk Marksa i Lenina. Sz. Rundstein przypomina, że dzisiejsza radziecka „urzędowa” teoria prawa stoi na stanowisku, iż jest kontrrewolucyjną herezją zaprzeczanie istnienia samoistnych funkcji prawa prywatnego, dążącego do ochrony interesów jednostki. W efekcie w doktrynie radzieckiej końca lat 30. idea prawa została uznana za niezależną od polityki. I co jest chyba najbardziej uderzające z tych rozważań Sz. Rundsteina, że „formuła sowiecka znajduje swój oddźwięk w doktrynie narodowo-socjalistycznej”. Z tym że zamiast „klasy panującej” podmiotem jest „naród niemiecki”, a prawem to co pożyteczne dla narodu. Zamiast pewnika o prawie jako funkcji polityki powrócono do twierdzenia, że właśnie polityka jest funkcją prawa, gdyż tylko z idei prawa zrodzić się może prawdziwa rewolucja (jednocześnie widząc w idei prawa odwrót od przemocy)³³.

Sz. Rundstein stwierdza, że doświadczenie radzieckie jest powrotną recepcją przedrewolucyjnej cywilistyki. Idee cywilistyczne, choć stłumione, zniekształcone, zmienione, zgłosiły swe prawa do życia, bo taki jest nakaz rzeczywistości. W rozumieniu rewolucyjnych teorii istota prawa jest identyczna z substancją społeczną – „z samym” życiem, które czy instynktownie, czy świadomie wytwarza dany układ w sensie relacji powinności do sankcji. Materia społeczna nie daje się ująć bez uwzględnienia aspektu prawnego. W państwie radzieckim samoistość idei była przywrócona. Ogólną ideę prawa sformułował w swojej doktrynie Lenin – jako stosowanie jednakowej oceny do tego co w rzeczywistości nie jest jednakowe. Jeśli sprawiedliwość ma być najwyższym sprawdzianem, to musi dążyć do usunięcia nierówności. Teoria radziecka głosiła tezę, że socjalistyczne prawo cywilne było (w przeciwieństwie do prawa burżuazyjnego) wcieleniem sprawiedliwości prawnej. Prawo socjalistyczne miało być narzędziem do usunięcia największej niesprawiedliwości społecznej – eksploatacji człowieka przez człowieka³⁴.

Warszawski prawnik odmówił ostatecznie totalitaryzmom jakichkolwiek wartości. „Doświadczenie historyczne uczy – pisał – że każdy totalizm, czyniąc z jednostki bezwolne kółko wielkiej maszyny kończy się atomizacją. Stąd [...] krok jeden tylko do głębokiej demoralizacji życia państwowego. Gdy naokół «słyszysz się tylko milczenie» – wówczas sprawiedliwość odwraca swe oblicze”³⁵.

Podsumowując, można stwierdzić, że rozważania Sz. Rundsteina na temat prawa radzieckiego są interesujące, głównie ze względu na ich porównawczy cha-

³³ Ibidem, s. 32.

³⁴ Ibidem, s. 45–47.

³⁵ Ibidem, s. 83.

rakter. Są one osadzone i oparte na głębokiej wiedzy filozoficzno-prawnej autora. Sz. Rundstein wysuwa swoje kontrowersyjne wnioski na podstawie gruntownej znajomości doktryny prawnej faszystowskich Włoch, Niemiec oraz radzieckiej myśli prawniczej. Jest to spojrzenie naukowe, obiektywne. Logiczne wywody Sz. Rundsteina stanowią wartościowy przyczynek do wciąż aktualnych dyskusji o totalitaryzmach. Godny uwagi jest jego pogląd o niezmienności idei prawa, jej istnienia niezależnie od zmienności „układów” i prób zatarcia jej istoty. Niezmienna idea prawa w konfrontacji z totalitarną rzeczywistością podlega ciężkim próbom. Można być całkowicie przekonany, że w tych systemach prawo służy polityce, że prawo jest funkcją polityki. Sz. Rundstein podważył ten pewnik. I choć trudno oswoić się z koncepcją Sz. Rundsteina o powrotnej recepcji przedrewolucyjnej cywilistyki w ZSRR w sensie obiektywnego funkcjonowania stałych idei cywilistycznych, to trzeba jednak przyznać, patrząc na dalsze losy prawa radzieckiego, iż jego ewolucja (także prawa karnego i konstytucyjnego) właśnie zmierzała (i chyba ciągle zmierza?) w tę stronę.

Leopold Caro, uważany za jednego z najlepszych w II RP znawców bolszewizmu, zdecydowanie krytykował kolektywizm, który legł u podstaw bolszewickiej koncepcji państwa i prawa³⁶. Odrzucał bolszewizm ze względu na teorię walki klas. Odpowiedzią na nią miała być „etyka współdziałania”, którą uważał za podstawę i gwarancję solidaryzmu społecznego. W artykule *Materializm dziejowy jako jedna z podstaw marksizmu* w sposób naukowy rozprawił się z teorią materializmu dziejowego, wykazując tkwiące w niej sprzeczności i luki³⁷. Obalił tezę, iż wyłącznie stosunki produkcyjne, wraz ze stosunkami obrotu i zamiany, stanowią podstawę i źródło wszystkich wypadków dziejowych. Zwrócił uwagę, że teoria ta nie wyjaśnia kwestii, dlaczego, mimo identycznych warunków gospodarki kapitalistycznej w różnych państwach, uwydatniają się w nich bardzo znaczne różnice narodowe i kulturalne oraz odmienne losy dziejowe. Jego zdaniem, fałszywym założeniem jest traktowanie idei (choć mogą one być bezpośrednimi przyczynami tych założeń) tylko jako refleksji każdorazowego ustroju gospodarczego danego społeczeństwa w pewnej epoce, z pominięciem jakichkolwiek dążeń ludzkości do większej sprawiedliwości ustroju społecznego. Walki klasowe, jako wynik zjawisk ekonomicznych, nie mogą być jedynymi bodźcami, które torują drogę etapom historii. Przy takim rozumieniu historii nie ma miejsca dla wybitnych jednostek i niewiele go zostaje dla wolności woli. Uczucia religijne, etyka, twórczość artystyczna i naukowa nie mogą wynikać wyłącznie ze stosunków gospodarczych. „Nasza świadomość mówi nam – pisze L. Caro – że płyną one ze źródeł zgoła odmiennych. Odpowiada wprawdzie Engels, że świadomość

³⁶ Zob. więcej o L. Caro w: M. Mohyluk, *Leopold Caro o ustawodawstwie radzieckim*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2007, t. V, s. 95–104.

³⁷ „Przegląd Współczesny” 1923, t. 6, nr 16, s. 178–182 i 193–197.

indywidualna jest iluzją i pochodzi z błędnych zgoła wyobrażeń, a prawdziwą jest tylko świadomość kolektywna. A jednak indywidualna świadomość jest jedynym źródłem, za pośrednictwem którego dowiadujemy się tak o czynnikach gospodarczych jak i o innych. Innego źródła nie ma i sam materializm dziejowy, stanowiący rzekomo pewną, bo «naukową» zdobycz marksizmu”. Słusznie zauważa L. Caro, że teoria walki klas pomija kwestie wojen między poszczególnymi narodami oraz wojen na tle różnic religijnych, już niezależnie od tego, kto je wywołał, jaka była ich przyczyna. Tłumaczone przez marksistów powstanie i upowszechnienie chrześcijaństwa walką obudzonego proletariatu nie wyjaśnia jego permanentności. Dzieje ludzkości stają się u Marksa ekonomiczną historią nadwartości. Jest to fałsz, a przynajmniej niewielka część prawdy – jak tego dowiódł, posługując się naukową argumentacją, L. Caro. Fałsz ten, myśl i paradoksalnie idea, są niebezpieczne i groźne, bo już realizowane w karykaturalnej formie w państwie radzieckim.

Leopold Caro najwięcej miejsca prawu radzieckiemu poświęcił w artykule *Idee przewodnie ustawodawstwa sowieckiego*³⁸. Już w pierwszych zdaniach stwierdza, że ustawodawstwo radzieckie służy w całości i niepodzielnie interesom klasy panującej, tj. dyktaturze proletariatu. Faktycznie jednak ustawy te stwarzają dla szczupłej garstki elity władczej warunki dyktatury nad proletariatem. W opinii L. Caro najwyższym i jedynym celem radzieckiego prawodawstwa jest wcielenie w życie idei rewolucyjno-komunistycznych i utrzymanie się przy władzy. Był to trafny wniosek, zgodny zresztą z programem W. I. Lenina, nakreślonym w książce *Państwo i rewolucja* (w 1917 r.). Konsekwencją leninowskiej koncepcji roli dyktatury proletariatu w okresie przejściowym był – jak zaznaczył L. Caro – brak podziału władz. Władza ustawodawcza zlewała się z wykonawczą, wykonawcza z ustawodawczą. Władze sądowe z kolei, głównie z potrzeby chwili, stawały się niejednokrotnie źródłem rewolucyjnego prawa. Zdaniem bolszewików, zasada podziału władz była zawsze fikcją, albowiem i tak w całości spoczywała ona w rękach klas panujących. W obrębie władzy wykonawczej i sądowniczej – podkreślał L. Caro – bolszewicy uznawali praworządność tylko „do tej granicy, w której popadłaby ona w sprzeczność z żądaniem sumienia rewolucyjnego i klasowymi interesami proletariatu”. Wyłącznie rozstrzygające były tu względy celowości i należało pod nimi rozumieć interesy klasowe proletariatu. Rewolucyjnym sądom polecono, aby kierowały się „w swoich orzeczeniach i wyrokach ustawami obalonych rządów tylko o tyle, o ile takowe nie zostały obalone przez rewolucję i nie sprzeciwiają się rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnej świadomości”. Pojęcia: „rewolucyjne” („socjalistyczne”), sumienie i świadomość prawna stały się więc „kluczową klauzulą generalną nowego porządku prawnego”³⁹. Ter-

³⁸ „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1929, R. IX, s. 205–223.

³⁹ A. Bosiacki, *Utopia. Władza. Prawo...*, s.153.

miny te miały służyć – począwszy od *Dekretu o sądzie nr 1* – szybkiej deprecjacji i likwidacji przedrewolucyjnego ustawodawstwa. Dotychczasowy system prawny zaczęto traktować posiłkowo, a nadrzędną doktryną porządku państwowego stała się doktryna „praworządności rewolucyjnej”, u której źródeł legły właśnie wymogi rewolucyjnego sumienia i klasowe interesy proletariatu. W związku z tym kształtujące się prawo zmieniało całkowicie swoją treść klasową, gdyż miało bronić wyłącznie zdobycy państwa robotników i chłopów przed zamachami ze strony jego przeciwników. Ten klasowy charakter prawa wywodzono z marksistowskiego założenia, że w ogóle pojawia się ono dopiero wówczas, gdy powstaje państwo. „Historia wykazuje – pisał Lenin – że państwo jako aparat przymusu powstawało tylko tam i wtedy, gdzie i kiedy powstawał podział społeczeństwa na klasy – tzn. podział na takie grupy ludzi, z których jedne mogą stale przywłaszczać sobie prace innych, gdzie jeden wyzyskuje drugiego”. Prawo istniejące tylko w państwie chroniło interesy klasy panującej, a więc „wyzyskiwaczy przed zamachami ze strony wyzyskiwanych”. Ignacy Czuma, niejako dopełniając osądę L. Caro, słusznie zauważył, że prawo w Związku Radzieckim „jest systemem norm socjalnych, wytwarzanych i utrzymywanych przez określoną siłę społeczną⁴⁰. [...] Prawo tworzą ci, którzy mają siłę, norm tych broni w dalszej konsekwencji ta sama siła, która powstanie normy inspiruje, która normy dla siebie urzęduje. Tak wygląda teza sowiecka o prawie. Ponieważ zaś w sowietach siła ta formalnie należy do klasy proletariatu, zatem łatwo nam określić sobie kierunek treściowy wytwarzanych norm. To jest całe usprawiedliwienie prawa⁴¹.”

W kolejnych rozważaniach na temat ustawodawstwa radzieckiego L. Caro przeanalizował treść art. 1 kodeksu cywilnego z listopada 1922 r.⁴² Nie zgodził się z opinią, iż artykuł ten opiera się na ideach słynnego francuskiego prawnika L. Duguita, głoszącego pogląd o funkcji społecznej prawa. Zadaniem prawa według L. Duguita nie jest ochrona praw indywidualnych, ale umożliwienie, by w interesie państwa wszyscy mogli wobec niego wypełniać swoje społeczne obowiązki. Własność w świetle poglądów L. Duguita łączy się ściśle i stale z obowiązkiem utrzymania jej w interesie dobra publicznego. Interes publiczny (społeczny), tak mocno zaakcentowany w niniejszym artykule jako ostateczne źródło prawa, był jednak, zdaniem L. Caro, konstrukcją niezbyt jasną, bo „na czym ten interes polega, to pozostaje nadal tajemnicą, a wszelkiej samowoli zostają otwarte wrota”. Słusznie więc dalej zauważył, że cele społeczne w państwie radzieckim więcej niż gdziekolwiek indziej „są ciągle jeszcze w stanie płynnym”. W okresie komunizmu wojennego cele społeczne były zupełnie inne niż np.

⁴⁰ *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*, red. B. Szlachta, Kraków 2000, s. 145–146.

⁴¹ *Ibidem*, s. 150.

⁴² „Uprawnienia prywatne doznają ochrony prawnej z wyjątkiem tych wypadków, w których urzeczywistnienia są wbrew swemu społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu”.

w okresie NEP-u. W tych warunkach trudno o bezpieczeństwo prawne, gdyż np. wszelkie umowy, koncesje i prawa przyznane przedsiębiorcom zagranicznym mogły być zgodnie z tą normą w każdej chwili uchylone.

Analizując wypowiedzi L. Caro o radzieckim prawie, można skonstatować, że odnosił się on do niego zdecydowanie krytycznie. Stricte jurydyczne badania lwowskiego uczonego były oryginalnymi opracowaniami tego typu na gruncie polskich nauk prawnych. Można zarówno jego, jak i I. Czumę, K. Grzybowskię, Sz. Rundsteina oraz W. Sukiennickiego uznać za jednego z prekursorów studiów nad teorią prawa radzieckiego. Każdy z nich zastosował inną metodę badawczą wynikającą zapewne z faktu różnicy ich profilów wykształcenia, zainteresowań intelektualnych czy też światopoglądu. Warto jednakże podkreślić, że dochodzili do podobnych konkluzji, zbieżnych ze współczesnymi sowietologami.